



The Holy See

PAPIE FRANCISZEK

ANIO PASKI

Plac w. Piotra

Niedziela, 7 listopada 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Scena opisana w Ewangelii z dzisiejszej liturgii rozgrywa się w świątyni jerozolimskiej. Jezus patrzy, przygląda się temu, co dzieje się w tym miejscu, najświętszym ze wszystkich, i widzi, że uczeni w Piśmie lubią się przechadzać, żeby ich zauważano, pozdrawiano, okazywano szacunek i żeby zajmować zaszczytne miejsca. Jezus dodaje, że „objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy” (Mk 12, 40). Jednocześnie Jego oczom ukazuje się inna scena – uboga wdowa, właśnie jedna z tych, które są wyzyskiwane przez możnych, wrzuca do skarbony świątyni „wszystko, co miała na swe utrzymanie” (w. 44). Tak mówi Ewangelia - wrzuca do skarbony wszystko, co miała na swe utrzymanie. Ewangelia ukazuje nam ten rażący kontrast – bogatych, którzy dają to, co im zbywa, na pokaz, i ubogą kobietę, która, nie obnosząc się, ofiarowuje wszystko, to niewiele, co ma. Są to dwa symbole ludzkich postaw.

Jezus patrzy na te dwie sceny. I właśnie ten czasownik – patrzeć” – podsumowuje Jego naukę – „winniśmy się strzec” tych, którzy żyją wiarą w sposób obłudny, jak owi uczeni w Piśmie, żebyśmy się nie stali tacy jak oni; natomiast na wdowę powinniśmy „patrzeć”, żeby brać ją za wzór [w jęz. włoskim: *guardare* – patrzeć; i *guardarsi* – strzec się, wystrzegać się”]. Zatrzymajmy się przy tym – *wystrzegać się obłudników i patrzeć na ubogą wdowę*.

Przede wszystkim trzeba *wystrzegać się obłudników*, to znaczy uważać, żeby nie opierać swojego życia na kulcie pozorów, tego, co zewnętrzne, na nadmiernej trosce o własny wizerunek. A

zwłaszcza pilnować się, żeby nie naginać wiary do własnych interesów. Ci uczeni w Piśmie przykrywali imieniem Boga własną próżność i, co gorsza, wykorzystywali religię do dbania o swoje interesy, nadużywając swojej władzy i wykorzystując ubogich. Widzimy tutaj tę postawę, tak niedobłą, którą również dzisiaj obserwujemy w bardzo wielu miejscach, w bardzo wielu miejscach – klerykalizm, to wynoszenie się ponad pokornych, wykorzystywanie ich, krytykowanie ich, poczucie własnej doskonałości. To jest zło klerykalizmu. Jest to przestroga na wszystkie czasy i dla wszystkich, Kościoła i społeczeństwa – nigdy nie można wykorzystywać swojej roli, żeby zgnieść innych, nigdy nie zarabiać kosztem najsłabszych! I trzeba czuwać, żeby nie popaść w próżność, żeby nie zdarzyło nam się, że skoncentrujemy się na pozorach, a zagubimy istotę i będziemy żyli powierzchownie. Zadajmy sobie pytanie, to nam pomoże – czy w tym, co mówimy i robimy, pragniemy być doceniani i wynagradzani, czy też służyć Bogu i bliźniemu, zwłaszcza najsłabszym? Wystrzegajmy się obłudy serca, hipokryzji, która jest groźną chorobą duszy! To jest dwulicowe myślenie, dwulicowe osądzanie, jak mówi to słowo: „osądzać pod spodem”, pokazywać się w pewien sposób, a „*hypo*”, pod, myśleć co innego. Dwulicowi, ludzie z dwulicową duszą, dwulicowość duszy.

A żebyśmy wyleczyli się z tej choroby, Jezus zachęca nas do *patrzenia na ubogą wdowę*. Pan potępia wykorzystywanie tej kobiety, która złożywszy ofiarę, musi wrócić do domu pozbawiona nawet tego niewiele, co miała na utrzymanie. Jakże ważne jest, by uwolnić *sacrum* od powiązań z pieniędzmi! Już Jezus to powiedział, w innym miejscu – nie można dwóm panom służyć, Albo służysz Bogu – a my myślimy, że powie „albo diabłu”, nie – albo Bogu, albo pieniądzwowi. Jest panem, a Jezus mówi, że nie powinniśmy mu służyć. A zarazem Jezus pochwała to, że ta kobieta wrzuca do skarbony wszystko, co posiada. Nie zostaje jej nic, jednak znajduje w Bogu swoje wszystko. *Nie obawia się stracić tego niewiele, co ma, ponieważ ufa w Boże wiele*, a to Boże wiele pomnaża radość tego, kto daje. To przywodzi nam na myśl także ową inną wdowę, tę od proroka Eliasza, która robiła podpłomyk z resztki mąki, jaką miała, i resztki oliwy; Eliaz mówi: „Daj mi coś do jedzenia”, i ona daje; a mąka nigdy się nie wyczerpie, to cud (por. 1 Krl 17, 9-16). W obliczu hojności ludzi Pan zawsze idzie dalej, jest bardziej hojny. Ale to On, nie nasze skąpstwo. Tak więc Jezus ukazuje ją, tę kobietę, jako nauczycielkę wiary – ona nie chodzi do świątyni po to, żeby mieć spokojne sumienie, nie modli się na pokaz, nie obnosi się z wiarą, ale daje od serca, wielkodusznie i bezinteresownie. Jej drobne monety dźwięczą ładniej niż wielkie ofiary bogatych, bowiem wyrażają życie szczerze poświęcone Bogu, wiarę, która nie żyje pozorami, ale bezwarunkowym zaufaniem. Uczmy się od niej – wiara bez zewnętrznego blichtru, ale głęboko szczerza; wiara składająca się z pokornej miłości do Boga i do braci.

A teraz zwróćmy się do Maryi Dziewicy, która z pokornym i przejrzystym sercem uczyniła całe swoje życie darem dla Boga i dla swojego ludu.

Drodzy bracia i siostry, z niepokojem śledzę wiadomości nadchodzące z regionu Rogu Afryki, w szczególności z Etiopii, wstrząsanej przez konflikt ciągnący się od ponad roku, którego skutkiem są liczne ofiary i poważny kryzys humanitarny. Zachęcam wszystkich do modlitwy za tę ludność, tak ciężko doświadczoną, i ponawiam swój apel o to, aby przeważyły braterska zgoda i pokojowa droga dialogu.

Zapewniam o mojej modlitwie również za ofiary pożaru, który powstał w następstwie wybuchu paliwa na peryferiach Freetown, stolicy Sierra Leone.

Wczoraj w Manresie, w Hiszpanii, zostali ogłoszeni błogosławionymi trzech męczennicy za wiarę, należący do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów - Benedykt z Santa Coloma de Gramenet, Józef Oriol z Barcelony i Dominik de Sant Pere de Riudebitlles. Zostali zabici w okresie prześladowań na tle religijnym w ubiegłym stuleciu w Hiszpanii, okazując się łagodnymi i odważnymi świadkami Chrystusa. Niech ich przykład pomaga współczesnym chrześcijanom dochowywać wierności własnemu powołaniu, także w chwilach próby. Oklaski dla tych nowych błogosławionych!

Pozdrawiam was wszystkich, drodzy wierni z Rzymu i pielgrzymi z różnych krajów, w szczególności tych, którzy przybyli ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i z Portugalii. Pozdrawiam grupy wiernych z Prato i z Foligno; chłopców i dziewczęta składających wyznanie wiary z Bresso.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się z mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!